

EDYCJA FRYBURSKA „ROZMYŚLANIA PRZEMYSKIEGO” A OBRAZ SKŁADNI POLSZCZYZNY XV WIEKU

OLGA STRAMCZEWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
olga.stramczewska@o2.pl

Freiburg edition of “Rozmyślenia przemyskie” and the image of syntax of the fifteenth-century Polish

Article reflects selected syntactic differences in the two transcriptions of “Rozmyślenie przemyskie” and attempt to answer the question of how to change the image of Old Polish syntax depending on the transcription.

RP is a comprehensive, medieval apocrypha. In view of the fact that this text comes from the Old Polish, and for her there is not enough text credentials, researchers often use it as a source of knowledge about inflection, vocabulary or syntax of the fifteenth-century Polish. In the studies on the history of syntax there are many examples of RP to be an illustration of syntactic phenomena Old Polish period. They are cited as transcription, which - as it turns out - is a form of presentation of the text is different from the original: publisher transcription must make arbitrary decisions that are syntax.

Keywords: historical syntax, transcription, rules for the Old Polish texts, delimitation of sentences
Słowa kluczowe: składnia historyczna, transkrypcja, zasady wydawania tekstów staropolskich, delimitacja zdaniowa

Transkrypcja jest jednym ze sposobów prezentacji tekstu staropolskiego. Wybór formy prezentacji tekstu (fotokopii, transliteracji lub transkrypcji) podporządkowany jest celom przyświecającym badaczowi. Dla paleografa najbardziej interesująca będzie fotokopia, ponieważ jedynie ona umożliwi badanie poszczególnych grafemów, sposobów kreślenia liter, połączeń między nimi i abrewiatur. Dla

badacza fonetyki, fleksji, ortografii czy też normy językowej najbardziej odpowiednia będzie transliteracja. Dla badacza literatury albo składni podstawowe znaczenie będzie miała natomiast transkrypcja. Nie wymaga ona skupiania się na pojedynczych wyrazach, na rozszyfrowywaniu pojedynczych grafemów, ale umożliwia spojrzenie na duże partie tekstu.

Transkrypcja jednak jest już znacznie przetworzona w stosunku do rękopisu. Jest efektem końcowym interpretacji tekstu przez wydawcę, który odczytał poszczególne zapisy (wielofunkcyjność grafemów stwarza możliwość różnych odczytań) oraz wstawił znaki interpunkcyjne, sugerując tym samym rozumienie treści.

Wiele polskich średniowiecznych rękopisów jest zupełnie pozbawionych interpunkcji, a w tych, w których interpunkcja się pojawia, ma charakter retoryczny. Wydawca, tworząc transkrypcję tekstu, musi podjąć arbitralne decyzje interpunkcyjne, które mają charakter składniowy. Decyduje m.in. o końcu zdania, o długości zdań, o relacjach wewnątrzzdaniowych w transkrypcji.

W opracowaniach dotyczących składni staropolskiej, w tym w *Historii składni języka polskiego* Krystyny Pisarkowej [1984], która jest jedyną dotychczasową próbą całościowego ujęcia zjawisk składniowych w staropolszczyźnie, analizowane przykłady przytaczane są właśnie w postaci transkrypcji.

Obszernym źródłem materiału do badań nad średniowieczną polszczyzną jest *Rozmyślanie przemyskie* [RP]. Dostępny badaczom rękopis to XVI-wieczna kopia kopii tekstu wcześniejszego [Wydra 1998: 52]. Jest to biblijno-apokryficzna narracja, dla której liczne źródła łacińskie takie jak np. *Vitae rythmica*, *Historia scholastica*, ewangelie, wskazywali liczni badacze, zaczynając od Aleksandra Brücknera [1907], poprzez Tadeusza Dobrzeńckiego [1969: 196–521] i Wacława Twardzika [1998; 2000], na Dorocie Rojszczak [2007: 276–284] i Romanie Mazurkiewicz [2007: 198–201] kończąc.

Tekst tego zabytku został wydany kilkakrotnie, m.in. we fragmentach w *Chrestomatii staropolskiej* [Rzepka, Wydra 1995: 125–134] oraz w całości przez Wacława Twardzika i Feliksa Kellera [1998; 2000]. Jest to ostatnie całościowe wydanie RP, tzw. wydanie fryburskie.

Edycja fryburska wyróżnia się na tle pozostałych wydań z kilku względów. Polskiemu tekstowi w sposób symultaniczny towarzyszą zestawione łacińskie źródła, z których mógł korzystać autor RP. W znacznym stopniu ułatwia to pracę badawczą, ponieważ możliwe jest porównywanie na bieżąco tekstu łacińskiego i odpowiadających mu polskich fragmentów. Wydawca ponadto

wielokrotnie był zmuszony dokonać znacznych ingerencji w tekst, aby przywrócić mu czytelność. Twardzik uzasadniał swoje postępowanie tym, że niedolny kopista RP, mając przed sobą tekst silnie glosowany, często nie wiedział, co należałoby zrobić z notami marginalnymi czy też interlinearnymi, wciągał je więc w tekst główny, nie dbając o poprawność składniową i o możliwość zaburzenia sensu wypowiedzi [Twardzik 1994: 155–165]. Przez to RP zostało uznane za dzieło w wielu miejscach niezrozumiałe i zawikłane składniowo. Dzięki pracy edytorskiej Twardzika wielu językoznawców na nowo powróciło do badania języka RP, co zaowocowało licznymi pracami.

Analiza transkrypcji tekstu w obu wydaniach RP, w *Chrestomatii staropolskiej* oraz w edycji fryburskiej, pozwala zauważyć liczne różnice interpunkcyjne, związane z różnym podejściem wydawców do zabytku. Oznacza to, że w zależności od tego, po które wydanie sięgnie badacz składni staropolskiej, jego oczom ukaże się inny obraz składni.

Celem artykułu będzie pokazanie wybranych różnic składniowych w obu wydaniach RP i wynikających z nich konsekwencji dla badań składniowych i obrazu składni polszczyzny XV wieku¹.

Rękopis RP jest pozbawiony interpunkcji, także kropek, sugerujących delimitację zdaniową. Segmentacja tekstu na zdania w transkrypcjach pochodzi od wydawców. Już proste zestawienie liczbowe pozwala zauważyć, że między wydaniami pojawiają się różnice. W *Chrestomatii staropolskiej* pojawia się od 135 do 162 kropek, w zależności od tego, czy weźmiemy pod uwagę kropki wstawione na końcu tytułu czcienia (pojedynczego czytania, rozdziału). W wydaniu fryburskim natomiast kropek jest 117, a ponadto 5 znaków zapytania i 1 wykrzyknik. Należy poczynić tu zastrzeżenie, że w 17 miejscach zamiast kropki wydawca wstawia znak edytorski <...>, a następnie pojawiający się wyraz pospolity zapisuje wielką literą. Sugeruje to ucięcie tekstu polskiego w stosunku do łacińskiej podstawy źródła. Nie wiadomo jednak, czy wydawca chciałby dostrzec w tych konstrukcjach zdania oznajmujące, pytające czy wykrzyknikowe.

¹ Podobną tematykę podejmuję w artykule pt. *Transkrypcja „Rozmyślania przemyskiego” a sposób myślenia o składni tekstu, „Slavia Occidentalis”* [w druku]. Analizuję tam inny materiał z *Rozmyślania przemyskiego*, skupiając się głównie na granicach tytułów w rękopisie i w transkrypcjach, na uzupełnieniach tekstu względem rękopisu w wydaniach oraz na miejscach uznania końca zdania przez wydawców. Fakt, że analizy różnego materiału prowadzą do zbieżnych wniosków, można uznać za argument przemawiający za słusnością postawionych hipotez.

Tabela 1. Zestawienie znaków interpunkcyjnych użytych w transkrypcjach RP w *Chrestomatii staropolskiej* i w wydaniu fryburskim [źródło: oprac. własne]

Znak interpunkcyjny	Chrestomatia staropolska	Wydanie fryburskie
Kropka	135-162 (w zależności od sposobu liczenia)	117
Znak zapytania	0	5
Wykrzyknik	0	1
<...>	0	17
Razem sygnałów końca zdania	135-162	140

Różnica ilościowa może wydawać się niewielka, jednak aż w 40 miejscach granice zdań nie pokrywają się, co oznacza, że wydawcy odmiennie zinterpretowali relacje wewnątrzzdaniowe.

W związku z tym, w obu wydaniach pojawiają się miejsca, w których jedni wydawcy decydują się na kropkę, a inni na np. średnik lub przecinek:

(1a) Zbieżeli sie żwirżęta ku Jezusowi: łosiowie, lwowie, niedźwiedziowie, zębrowie, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarny, liszki, małpy, wilcy, gronostajowie, rysio wie. Leśnia i polnia żwirżęta wszelika zbieżała sie, dając cześć i chwałę a modląc sie dzieciątku Jezu Krystusowi, a czyniąc cześć Maryje, matce jego. [*Chrestomatia staropolska*]

(1b) Zbieżeli sie żwirżęta ku Jezusowi, łosiowie, lwowie, niedźwiedziowie, zębrowie, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarny, liszki, małpy, wilcy, gronostajowie, rysio wie, leśnia i polnia żwirżęta wszelika zbieżała sie, dając cześć i chwałę a modląc sie dzieciątku Jesukrystusowi, a czyniąc cześć Maryje, matce jego. [Twardzik]

(2a) Weżry na ty piersi, któryżeś ty używał, i na żywot, w ktoem jesteś noszon, proszę cię, matka twa, nie daj plwać na tve święte oczy, nie daj sie na tę sromotną mękę Krystusową, uczyń to dla mnie, swoje matki, synku moj namilejszy. [*Chrestomatia staropolska*]

(2b) Weżry na ty piersi, którychżeś ty używał, i na żywot, w ktoem jesteś noszon. Proszę cie, matka twa, nie daj plwać na tve święte oczy, nie daj sie na tę sromotną mękę kr<z>y[stu]żową; uczyń to dla mnie, swoje matki, synku moj namilejszy. [Twardzik]

(3a) Tego nikt zagadnąć nie mógł, co by to było, a tak on obraz ni od jednej gorącości nie roztajał, ale ji położyli w ziemię, gdzie sie modlili swoim bogom, i leżał tamo trzydzieści lat i dwie lecie, toż dopiro jał tajać; przez jeż się wypisuje dostojne opłcenie a umęczenie gospodnia naszego Jezu Krysta. [*Chrestomatia staropolska*]

(3b) Tego nikt z[a]gadnąć nie mógł, co by to było <...>, a tak on obraz ni-
od-jednej gorącości nie rozstąpił, ale ji położyli w ziemię <...>, gdzie sie
modlili swoim bogom i leżał tam trzydzieści lat i dwie lecie, toż dopi-
jął tajać. [Twardzik]

Pierwszy z przywołanych przykładów to prawie cała treść czczenia pt. „O zwierzętach, jż zabiegały Jesukrystowi, kiedy jest wiedzion do Eiptu”. W wydaniu fryburskim to jedno, długie zdanie zawierające szereg wyliczeń wprowadzonych za pomocą formuły: „Zbieżeli się żwirzeta ku Jezusowi”. W wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* są tu dwa zdania: pierwsze jest takie, jak początek zdania w wydaniu Twardzika, a drugie zaczyna się od: „Leśna i polna żwirzeta [...]”.

Konstrukcja wprowadzająca wyliczenie zawiera podmiot „żwirzeta”, który jest hiperonimem w stosunku do wyliczenia szeregowego nazw zwierząt (bez określeń). W wyliczeniu w tekście polskojęzycznym odnajdujemy 14 nazw zwierząt, a w łacińskiej podstawie 18. Oznacza to, że w tekście polskim RP brak nazw niektórych stworzeń. Nie pojawiają się np.: *unicornes* ‘jednorożce’, *onocentauri* ‘pół osły, pół ludzie’, *pilosus* ‘kosmaty potwór, rodzaj satyra’². W polskim tekście występują jednak nazwy zwierząt nieobecne w tekście łacińskiego źródła, np. łanie, jelenie, sarny, tury i liszki.

Szereg zawierający nazwy poszczególnych zwierząt zostaje przerwany kolejną konstrukcją przywołującą znaczenie ogólne. Podmiotem tego członu ponownie są „żwirzeta”, ale tym razem zostały użyte w rozbudowanej grupie imiennej „leśna i polna żwirzeta wielika”. Przydawki „leśna” i „polna” określają miejsce charakterystyczne dla występowania wymienionych wcześniej zwierząt, natomiast przydawka „wielika” oznacza ich nieokreślony, duży zbiór. To uogólnienie nawiązuje do zdania wprowadzającego treść identycznym rzeczownikiem tylko w innej formie. Wydaje się, że mogłoby zostać potraktowane jako oddzielne zdanie, stanowiące samodzielną strukturę składniową, nawiązującą do poprzedniej treści.

Przykład (2) zawiera dziewięć segmentów, których wzajemne relacje zostały różnie zinterpretowane przez wydawców. Dla Twardzika fragment ten składa się z dwóch zdań, natomiast dla wydawców *Chrestomatii staropolskiej* – jednego bardzo rozbudowanego. W pierwszym zdaniu w transkrypcji w wydaniu fryburskim znajduje się zdanie główne „Weżry na ty piersi i na żywot”, które zostało rozdzielone wtrąconym zdaniem podrzędnym przydawkowym „którychżeś ty

² Wszystkie znaczenia wyrazów łacińskich podane w tym artykule pochodzą ze słownika łaciny średniowiecznej dla historyków i prawników [Sondel 2009].

używał”. Ponadto składa się z drugiego zdania podrzędnego przydawkowego „w ktoem jesteś noszon”. Ten człon łączy się z drugą częścią zdania głównego. Do tego momentu obydwie wydania proponują jednakową interpunkcję – podsuwając analogiczną interpretację składniową. Następnie w wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* pojawia się wprowadzone średnikiem zdanie zespolone „proszę cię” (wraz z wtrąceniem „matka twa”) i podrzędne do niego zdania dopełnieniowe „nie daj płwać na twe święte oczy”, „nie daj się na tę sromotną mękę Krystusową”. Według interpretacji Wojciecha Ryszarda Rzepki i Wiesława Wydry po średniku następuje kolejne zdanie zespolone „uczyni to dla mnie synku moj namilejszy”, także rozdzielone wtrąceniem, dookreślającym zaimek osobowy „mnie” – „swojej matki”. Twardzik tam, gdzie wydawcy *Chrestomatii staropolskiej* zdecydowali, że pojawia się zdanie zespolone, dostrzega w pierwszej sytuacji nowe, samodzielne zdanie i stawia kropkę. W drugim wypadku używa średnika, podkreślając tym samym względną samodzielność i odrębność tego członu.

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem byłoby zastosowanie w tym zdaniu myślnika, aby zaznaczyć wtrącenie w zdanie główne. Współczesna norma ortograficzno-interpunkcyjna zaleca dwustronne użycie myślnika w celu mocnego wydzielenia wtrącenia oraz pojedyncze użycie myślnika „po bardziej rozbudowanych członach zdania, aby zaznaczyć powrót do głównej myśli” [Polański 2008: 138]. *Zasady wydawania tekstów staropolskich* zalecają jednak możliwe unikanie znaków ekspresyjnych takich jak wykrzyknik i myślnik³. Myślnik obok znaku emotywnego jest jednak także znakiem prozodycznym. Wydaje się, że być może *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, które powstały w 1955 roku jako projekt (co ma swoje odzwierciedlenie w pełnej nazwie *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*), wymagają rewizji i poprawek.

Trzeci z przywołanych przeze mnie przykładów dotyczy decyzji, czy wstawić kropkę, czy średnik. Według Rzepki i Wydry zdanie rozpoczynające się od „przez jeż”, czyli ‘przez ten obraz’ to dopowiedzenie równorzędne pod względem składniowo-logicznym. Według Twardzika to odrębne zdanie, które zawiera zaimek anaforyczny, nawiązujący do treści zdania poprzedniego. Obydwie interpretacje są prawdopodobne na gruncie polszczyzny średniowiecznej. Delimitację tekstu zaproponowaną przez Twardzika podpowiada jednak łacińskie źródło: *Cuius esset*

³ *Zasady wydawania tekstów staropolskich* zalecają: „[...] w transkrypcji stosujemy interpunkcję zgodną z obowiązującymi dziś zasadami ortograficznymi, ale w sposób oszczędny, wprowadzając znaki tylko jako element niezbędnej interpretacji tekstu z możliwym unikaniem znaków ekspresyjnych takich jak wykrzyknik, myślnik” [Zasady 1955: 41].

haec imago materiae vel rei, nemo scivit nisi foret forte glaciei, tamen non ab aliquo calore solvebatur, sed in luto posita diu servabatur, ubi gens barbariva delubra colebat, post triginta duos annos tunc liquifibat. Per illudque mysterium incarnationis congrue describitur atque passionis, quando liquefactus est Iesum patiendo virginisque spiritus in compatiendo.

Jak widać, w zależności od tego, po które wydanie sięgnie, badacz składni średniowiecznej polszczyzny udzieli innej odpowiedzi na jedno z zasadniczych pytań: jak długie były zdania w XV wieku? Więcej średników lub przecinków to dłuższe zdania, więcej kropek – krótsze zdania.

Inny przykład dotyczy sytuacji, w której wydawcy wstawiają średnik lub przecinek:

(4a) Niektorzy krzywki w jego bok i w jego łono potajemnie bicząc, niektorzy włóczniami koląc i tłukąc jego głowę świętą, niektorzy po szyji bijąc, niektorzy włosy jego świętej głowy rwąc, niektorzy z wielkim gniewem jego świętą brodę targając, niektorzy na jego święte oblicze plując, na które anjeli patrzeć żądali, niektorzy drogą szyję jego twardymi powrozmi wiążąc, niektorzy to śmierne jagniątko jako wołu ku ofierze albo ku ubiciu przed sie ciągnąc, niektorzy poślad powrozem wstargając, aby nie mógł ani tam, ani sam zawadzając, niektorzy z boku pchając; niektorzy zakładając nogam Jezukrystowem swe sprostne golenie, przetoż musiał paść, ale prze większą i trudniejszą mękę nie przepuścili jego ziemie dopaść ci, którzy powroz dzierzeli, który jemu na szyję uwiązali; niektorzy jego oczyma naświętszym z wielikim wołaniem figi podawali. [*Chrestomatia staropolska*]

(4b) Niektorzy ręce jego, które wszytek świat stworzyły, ręce zaprawdę dziewicze i rozkoszne, z wieliką niełaską i z wielikim gniewem uchwaciwszy i związali tako twardo, iże jego wszytki kości wielebne ze stawow wystąpiły; niektorzy krzywki w jego bok i w jego łono potajemnie bicząc; niektorzy włóczniami koląc i tłukąc jego głowę świętą; niektorzy po szyi bijąc; niektorzy włosy jego świętej głowy rwąc; niektorzy z wielikim gniewem jego świętą brodę targając; niektorzy na jego święte oblicze plując, na które anjeli patrzeć żądali; niektorzy drogą szyję jego twardymi powrozmi wiążąc; niektorzy to śmierne jagniątko jako wołu ku ofierze albo ku ubiciu przed sie ciągnąc; niektorzy poślad powrozem wstargając, aby nie mógł ani tam ani sam <...> zawadzając; niektorzy z boku pchając; niektorzy zakładając nogam Jesukrystowem swe sprostne golenie, przetoż musiał paść, ale prze większą i trudniejszą mękę nie przepuścili jego ziemie dopaść ci, którzy powroz dzierzeli, który jemu na szyję uwiązali; niektorzy jego oczyma naświętszym z wielikim wołaniem figi podawali. [Twardzik]

Całe to długie zdanie składa się z szeregu paralelnie zbudowanych zdań składowych o podobnej strukturze składniowej i podobnej treści. Człony te zaczynają się od wyrazu „niektorzy” i dotyczą poszczególnych cierpień, których doświadczał Jezus podczas drogi krzyżowej. Twardzik konsekwentnie oddziela te człony średnikami i przyjmuje tym samym konwencję traktowania ich jak człony samodzielne

składniowo i logicznie. Inaczej wydawcy *Chrestomatii staropolskiej*, w większości wypadków stawiają w tym zdaniu przecinki, z wyjątkiem dwóch miejsc, w których stawiają średniki. Tego typu rozróżnienie w obrębie jednego zdania może sugerować, że wydawcy dostrzegają jakąś różnicę w strukturze tychże członów, w innym wypadku należałoby tego typu zapis uznać za niekonsekwentny.

W kontekście tego przykładu zastanawiająca wydaje się decyzja wydawnicza, którą podjął Twardzik w innym, analogicznym fragmencie RP:

(5) Tej nocy, kiedy sie syn boży narodził, po wszemu światu <na ziemię> miód szedł, bo tedy niebiosa <po wszemu światu> miodem ciekły, dając świadectwo wiernemu porodzeniu. Tej nocy po wszemu światu <wsztyki> rzeki stały trzy godziny nie ciekąc na doł <...> Tej nocy stary korab Nojego, jen był na gorach armańskich, dał <duchowinie> świadectwo Święte Trojce [i] w Jesukr[z]ystusowem, synu bożem, narodzeniu z Maryje dziewice, bo są z niego, z tego isnego korabia wypadły trzy drzewa a puściły odmłodzi zakwitnąwszy i dały owoc <...> Tej nocy w baworskiej ziemi w mieście Tuszem spadł grad silny, miedzy tym spadł obrazek z obłoku, jakoby dziewica jedna noszący dzieciątko na ręku.

Te cztery zdania także są zbudowane paralelnie i dotyczą cudów, które działy się podczas narodzenia Jezusa Chrystusa. Mogłyby zostać, podobnie jak w poprzednim przykładzie, potraktowane jako bardzo długie, rozbudowane zdanie, a poszczególne jego części składowe, samodzielne pod względem składniowo-logicznym, mogłyby zostać rozdzielone średnikiem. Delimitację zdaniową, zaproponowaną przez Twardzika, podpowiada łacińskie źródło, *Vita beate virginis Mariae rythmica*⁴. Wydzielone w wydaniu fryburskim zdania odpowiadają semantycznie zdaniom z łacińskiego źródła, jednak w *Vita rythmica* zdania te nie są zbudowane paralelnie i rozpoczynają się tak: pierwsze *Hora quando filius Dei natus fuit*, drugie *Per totum mundum*, trzecie bez określenia wprost czasu, kiedy działy się opisane wydarzenia, następnie pojawia się jedno zdanie w łacinie, którego nie ma w polskim tekście RP, a które Twardzik zaznacza za pomocą znaku <...>, czwarte *Illa nocte* i piąte *Hac hora*. Widać, że polski tekst nie jest tłumaczeniem „słowo za słowo”, ale oddaje jedynie wybraną treść według zasady „sens za sens”. Być może autor RP, chcąc oddać za pomocą polskiego ję-

⁴ *Vita beate virginis Mariae rythmica* to napisany zapewne w pierwszej połowie XII wieku traktat. Składa się z jambicznych septenarów w 8032 wersach [Dobrzyński 1969: 196-521].

zyka zrytmizowany tekst łaciński, zastosował właśnie takie paralelizmy składniowe. Gdyby tak było, zamiast czterech zdań w transkrypcji, można by zapisać jedno, składające się z czterech oddzielonych za pomocą średnika członów.

Ponownie nasuwa się wniosek dotyczący odmiennego obrazu długości zdań w średniowieczu. Jak widać na gruncie XV-wiecznego języka polskiego prawdopodobne są obie interpretacje – średnikowa i kropkowa. To, którą wybierze wydawca tekstu, jest jego arbitralną decyzją.

Różnice w obu wydaniach pojawiają się także w zakresie łączenia poszczególnych członów wyliczenia w zdaniu pojedynczym lub orzeczeń w zdaniu złożonym:

(6a) Ale tamo jidąc mieli wielkie a silne roboty, bo częstokroć silne udre-
czenie mieli, chcenie picia są cirpieli, a ku wodzie albo ku studni rzadko
przyszli, zimno, gorącość, dżdże, wiatry wielkie; w gospodzie w nocy ni-
gdy nie odpoczywali, ale pod drzewem na gołej ziemi częstokroć legali.
[*Chrestomatia staropolska*]

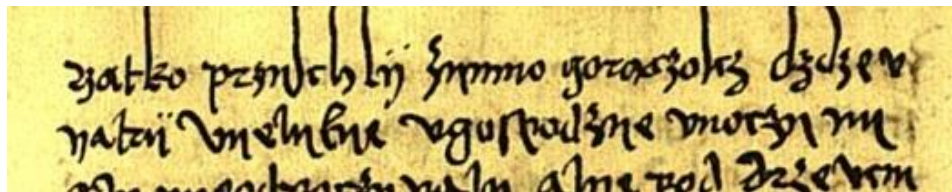
(6b) Zimno, gorącość, dżdże i wiatry wielkie <cirpieli>, w gospodzie w nocy nigdy
nie odpoczywali, ale pod drzewem <...> na gołej ziemi częstokroć legali. [Twardzik]

(7a) Natychmiast padnął na swe kolana, dał chwałę dzieciątku i chwalił Boga
wszechmogącego w jego wielkiej mocy. [*Chrestomatia staropolska*]

(7b) Jozef wrociv się nalazł dziewicę Maryją już porodziwszy syna Boga
w Trojcy jedyne, natychmiast padnął na swe kolana a dał chwałę dzieciątku
i chwalił Boga wszechmogącego w jego wielkiej mocy. [Twardzik]

W obu przywołanych przykładach widać, że w wydaniu Twardzika pojawia się dodatkowy względem *Chrestomatii staropolskiej* spójnik: w pierwszym przykładzie między wyrazami „dżdże” i „wiatry”, w drugim – między wyrazami „kolana” i „dał”. Rękopis *Rozmyślania przemyskiego* nie zawiera zapisanych tychże spójników, np. dla zdania numer (6):

Rys. 1. Fotokopia rękopisu k. 118 [źródło: Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA]



Twardzik, często kierując się łacińską podstawą RP, odnajdywał nieobecne spójniki na początku lub na końcu poszczególnych wyrazów. I tak w przykładzie (6) wydawca dostrzegł spójnik „i” pomiędzy elementami jednego zdania zapisany

na początku wyrazu „wiatry”. Zasugerował się łacińską podstawą, w której pojawia się *pluuiam et ventum tolerabant*. Odnalezienie spójnika „i” w literze „v” wymaga pewnej modyfikacji kształtu litery, toteż wydawca zaznaczył swoją ingerencję za pomocą kursywy. W drugim z przywołanych tu przeze mnie przykładów sytuacja jest analogiczna – wydawca odnalazł nieobecny w polskim rękopisie odpowiednik łacińskiego *atque* na końcu wyrazu „kolana”. Odnaleziony w ten sposób spójnik „a” spełnia w tym zdaniu funkcję łączną. W związku z tym, że został odnaleziony w kończącej wyraz „kolana” literze „a”, zapisany jest pismem prostym.

Zasady wydawania tekstów staropolskich zalecają, aby wszelkiego rodzaju uzupełnienia w transkrypcji, pochodzące od wydawców, zapisywać w nawiasach kątowych. Twardzik nie stosuje takiego zapisu, ponieważ uważa, że odnalezione przez niego spójniki łączne są w rękopisie: „Po długich deliberacjach i wahaniach, jakem nad transkrypcją *Rozmyślania przemyskiego* przebył, postanowiłem się o owo <<nie oznacza>> i <<uzupełniamy (...) w nawiasach kątowych>> z autorami *Zasad wydawania* wadzić i, uprzedzając konkluzję, podjąć się z całą stanowczością i zuchwalstwem próby dowodu, że nie może nie oznaczać i że nie tylko w odniesieniu do wymienionych przez nich przyimków i przedrostków oznacza, i bronić jej jak niepodległości”⁵.

Tego typu procedura wydawnicza Twardzika, aby tam, gdzie jest to możliwe i tam, gdzie podpowiada to łacińskie źródło, odnaleźć spójnik w funkcji łącznej („a” lub „i”) prowadzi do pojawienia się różnic między transkrypcjami. Twardzik wprost wypowiada się, że: „wydawca żadnego staropolskiego tekstu, który jest tłumaczeniem z łaciny, nie ma prawa wydając taki tekst nie kierować się cały czas jego łacińską podstawą” [Twardzik 2004].

Badacz, który sięgnie po wydanie *Chrestomatii staropolskiej*, udzieli zatem innej niż badacz, który sięgnie po wydanie fryburskie, odpowiedzi na pytanie, jaki był sposób łączenia np. orzeczeń w średniowiecznej polszczyźnie: asyndetyczny czy polisyndetyczny.

Przeanalizowane w artykule przykłady z RP pokazują, że arbitralne decyzje wydawnicze o charakterze interpunkcyjnym mają duży wpływ na obraz składni XV-wiecznej polszczyzny. Badacze składni stawiają sobie rozmaite pytania: jak długie

⁵ Fragment referatu pt. *O uporczywszym niż dotąd ciągnięciu za ogon zdań średniowiecznych aż do ich wiernego końca* wygłoszonego podczas konferencji XIV Kolokwium Językoznawcze „Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, Ciążeń 21–23 VI 2004 r.

były zdania w średniowiecznej polszczyźnie? w jaki sposób łączono równoważne elementy wyliczenia, czy też następujące po sobie orzeczenia w zdaniach? jaka była zależność polskiego tekstu od łacińskich wzorów? Korzystając z wydania *Chrestomatii staropolskiej* można udzielić odpowiedzi, że zdania były stosunkowo krótkie, dominowały połączenia asyndetyczne, a orzeczenia były często połączone bezspójnikowo. Odmiennej odpowiedzi można udzielić na podstawie analizy tych samych fragmentów w wydaniu fryburskim: zdania są długie i składają się z apozycyjnie dosuwanych członów, całkowicie zostaje wyeliminowany szereg, dominują połączenia polisyndetyczne, bezspójnikowe połączenia orzeczeń nie występują, a struktura składniowa i granice zdań są w dużej mierze uzależnione od łacińskich źródeł.

Bibliografia

Źródła

- RZEPKA W. R., WYDRA W., 1995: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo.
- TWARDZIK W., 1998: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja i niemiecki przekład t.1*, Weiher-Freiburg (z Felixem Kellerem).
- TWARDZIK W., 2000: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja i niemiecki przekład t.2*, Weiher-Freiburg (z Felixem Kellerem).

Opracowania

- BRÜCKNER A., 1907: *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa. Z rękopisu grecko-katol. kapytuły przemyskiej*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- DOBRZENIECKI T., 1969: Łacińskie źródła „Rozmyślania przemyskiego”, w: *Średniowiecze. Studia o kulturze IV*, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 196–521.
- KRAŻYŃSKA Z., MIKA T., 2007: *Transkrypcja a granice interpretacji*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 160–170.
- MAZURKIEWICZ R., 2007: *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł „Rozmyślania przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 198–201.

- MIKA T., 2009: *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl*, w: „*Kazania świętokrzyskie*”. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze, red. P. Stępień, Warszawa: Biblioteka Narodowa, s. 70–76.
- PISARKOWA K., 1984: *Historia składni języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- POLAŃSKI E., 2008: *Zasady pisowni i interpunkcji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ROJSZCZAK D., 2007: *Do spisu źródeł „Rozmyślenia przemyskiego”*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków: Wydawnictwo Lexis, s. 276–284.
- ROZMYŚLANIE o *żywocie Pana Jezusa*, [po 1512], [on-line]: Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA (dostęp 12.05.2013). Dostępny w: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=231>.
- SONDEL J., 2009: *Słownik tacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- TWARDZIK J., TWARDZIK W., 1977: *Kłopoty wydawcy staropolskiego tekstu*, „*Język Polski*” LVII, z. 1, s. 20–24.
- TWARDZIK W., 1994: *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „*Teksty Drugie*” z. 1–6, s. 155–165.
- TWARDZIK W. 1997: *O uważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie korzyści z niego płyną rozprawa śliczna i podziwienią godna*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- WORONCZAK J., 1955: *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- WYDRA W., 1998: *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, w: *Rozmyślenie przemyskie t.1*, wyd. W. Twardzik i F. Keller, Weiher-Freiburg.

**Edycja fryburska „Rozmyślania przemyskiego”
a obraz składni polszczyzny XV wieku
(streszczenie)**

Artykuł ma na celu zobrazowanie wybranych różnic składniowych w dwóch transkrypcjach *Rozmyślania przemyskiego* (*Chrestomatii staropolskiej* i tzw. wydania fryburskiego) i próbę odpowiedzi na pytanie: jak zmienia się obraz składni staropolskiej w zależności od transkrypcji, po którą sięgnie badacz.

RP to obszerny, średniowieczny apokryf. W związku z tym, że zabytek ten pochodzi z tego okresu rozwoju polszczyzny, dla którego istnieje niewiele poświadczeń tekstowych, badacze często korzystają z niego, jako ze źródła wiedzy na temat fleksji, leksyki czy też składni XV-wiecznej polszczyzny. W opracowaniach na temat historii składni pojawia się wiele przykładów z RP, które mają być ilustracją zjawisk składniowych epoki staropolskiej. Przytaczane są one w postaci transkrypcji, która – jak się okazuje – jest formą prezentacji tekstu znacznie już przetworzoną w stosunku do oryginału: wydawca transkrypcji musi podjąć arbitralne decyzje, które mają charakter składniowy.